

Całun Turyński sięga czasów Jezusa Chrystusa

28 kwietnia 2022

Nowy rodzaj datowania umiejscawia słynny Całun Turyński w I wieku n.e. Stoi to w zupełnej sprzeczności do wyników badania radiowęglowego z 1988 roku, które wykazało, że płótno liczy sobie „zaledwie” 700 lat. Dla wielu badaczy był to decydujący dowód na to że relikwia jest średniowiecznym fałszerstwem.

Całun Turyński, przez wielu uważany za całun pogrzebowy samego Jezusa Chrystusa, jest dziś przechowywany w katedrze św. Jana Chrzciciela w Turynie we Włoszech. Od dawna jest ona przedmiotem wielu badań, kontrowersji i debat. Nowe badania wykorzystujące szerokokątne rozpraszanie promieniowania rentgenowskiego (WAXS) zdają się obalać jeden z koronnych argumentów sceptyków.

Analiza radiowęglowa nie jest wiarygodną metodą datowania tkanek, a nowa metoda rozpraszania promieniowania rentgenowskiego daje bardziej wiarygodne wyniki. Poza ustaleniem wieku płótna, naukowcy znaleźli również na tkaninie ślady pyłku, który występuje tylko na Bliskim Wschodzie. Jeśli to się potwierdzi, będzie to kolejny dowód na autentyczność całunu oraz znacznie zwiększy szansę na dowiedzenie jego autentyczności.

Warto przypomnieć, że nadal nie wyjaśniono jednej z największych tajemnic całunu, a więc istnienia dwóch negatywów okaleczonego ludzkiego ciała odcisniętego od przodu i od tyłu. Niektórzy uważają, że wizerunek zawiniętego w płótno Jezusa nadrukował się na tkaninie w sposób nadprzyrodzony, a są i tacy którzy uważają to za dowód na interwencję istot pozaziemskich w jeden z mitów założycielskich chrześcijaństwa.

Poza tym płótno posiada wiele niezwykłych właściwości chemicznych i fizycznych, które nawet obecnie trudno jest

odtworzyć w laboratorium. Do dzisiaj, nauka nie jest w stanie wyjaśnić, jak powstał odcisk ciała w płótnie. Udało się jednak wykazać, że ciało na płótnie przebywało tam nie więcej niż dwa dni. Warte wspomnienia są również badania z 2017 roku. Pokazały one, że na całunie znajdują się odciski monet z okresu starożytnego Rzymu z około 29 roku naszej ery.

Inne badanie opublikowane w tym samym roku, przez naukowców z włoskiego Ministerstwa Edukacji, Szkolnictwa Wyższego i Nauki, pokazują że w tkaninę faktycznie była zawinięta mocno zakrwawiona osoba, która przeszła ciężki uraz. Badania dotyczyły wiązań pomiędzy różnymi molekułami na tkaninie, naukowcy znaleźli tam mioglobinę – białko znajdujące się w tkance mięśniowej, wiele białek występujących we krwi – ferrytynę i kreatyninę oraz substancje produkowane przez nerki. Zdaniem naukowców, oznacza to, że osoba zawinięta w całun przeszła poważny uraz lub była torturowana.

Na obecną chwilę, to właśnie pochodzenie śladu na Całunie jest głównym sekretem skrywającym się przed badaczami. Stąd też biorą się szalone teorie takie jak ta, że Jezus został zabrany za pomocą jakiejś zdalnej metody przesyłania niemal rodem ze serialu Star Trek. Inna mniej kontrowersyjna teoria zakłada, że lniane włókno było pokryte jakąś substancją z pyłków roślinnych, co wywołało ten niesamowity efekt. Niestety ale pomimo tylu lat eksperymentów i tylu specjalistów zajmujących się badaniem tego płótna, nadal mamy więcej pytań niż odpowiedzi.

Autorstwo: M@tis

Na podstawie: MDPI.com

Źródło: InneMedium.pl